

Najważniejsze wybory

6 listopada 2022

W dobie globalnych przemian, bolesnego upadku całego dotychczasowego modelu stosunków międzynarodowych, zderzamy się ze zjawiskami, których natury i źródeł wielu przeciętnych obywateli nie rozumie.

Trudno bowiem dostrzec bezpośredni związek pomiędzy nękającą i duszącą nas drożyzną, a wydarzeniami politycznymi gdzieś na drugim końcu świata. Tymczasem jesień 2022 to okres procesów wyborczych, których wyniki mogą przesądzić o tym, jak będzie wyglądało nasze życie codzienne w najbliższych latach. A ktoś może wręcz stwierdzić: czy będziemy żyć tu w następnych latach i czy żyć będziemy w ogóle. W dalekich Chinach odbył się XX Zjazd Komunistycznej Partii Chin. A podczas niego wybory, które mogą określić przyszłość nas wszystkich. I chodzi przy tym o problemy znacznie bardziej egzystencjalne niż możliwość zakupu chińskiego sprzętu AGD czy smartfona po przystępnej cenie. Stawką jest metoda, prędkość przemodelowania obecnego świata.

Organem rzeczywistej władzy w Państwie Środka jest od czasu powstania ChRL wąskie grono partyjne. Komitet Stały Biura Politycznego Komitetu Centralnego KPCh liczy zaledwie siedem osób. Na jego czele stoi przewodniczący partii i państwa. Na XX zjeździe partii przypieczętowano kluczową decyzję. Porzucono ostatecznie model dwóch pięcioletnich kadencji chińskich władz i wybrano na kadencję trzecią Xi Jinpinga (na zdjęciu). Wcale nie było to do końca pewne. W Chinach nie odbywają się bezpośrednie wybory władz centralnych. Trwa jednak wewnętrzna walka wielu frakcji w łonie samej partii, odbywają się wewnątrzpartyjne kampanie i zaciekle spory. Od 10 lat główna oś konfliktu przebiegała pomiędzy obozem tzw. komsomolców (byłych liderów partyjnej młodzieżówki) a grupą państwowców, powiązanych z blokiem siłowym. Wokół niej krążyły mniejsze i większe frakcje regionalne, na czele z potężną

niegdyś grupą szanghajską. W największym możliwym uproszczeniu: komsomolcy zorientowani byli na współpracę ze Stanami Zjednoczonymi w ramach koncepcji tzw. Chinameryki, zaś państwowcy chcieli przyspieszenia formowania świata wielobiegunowego, w którym Pekin odgrywałby jedną z kluczowych ról. Ci pierwsi z rezerwą podchodzili wobec Rosji, ci drudzy – przeciwnie; zawsze uznawali Moskwę za strategicznego partnera.

Dotychczasowy skład najwyższych chińskich władz był rezultatem trudnego kompromisu. Zasiadali w nich przedstawiciele obu zwaśnionych frakcji oraz reprezentanci mniejszych grup. XX zjazd przyniósł ewidentny przełom. Sześciu członków Komitetu Stałego, czyli kolegiального gremium decyzyjnego kierowanego przez Xi, to przedstawiciele jego grupy, lojalni wobec obecnego przewodniczącego partii. Wśród nich są przyszły premier Li Qiang oraz przyszły przewodniczący parlamentu Zhao Leji. Obaj obejmą swoje stanowiska, zgodnie z chińskim kalendarzem politycznym, w marcu 2023 roku.

Do ścisłego kierownictwa partii wszedł również Wang Huning. To człowiek bez doświadczenia w administracji, za to profesor i uczonek, uznawany przez wielu za konstruktora ideologicznych podstaw rządów Xi. Wang na początku lat 1990. odbył podróż po Stanach Zjednoczonych. Jej efektem była bijąca rekordy popularności książka „America Against America”, w której ten chiński politolog wskazywał na przewagi i słabości cywilizacji amerykańskiej. Warto po nią sięgnąć, by zrozumieć bieg wydarzeń kolejnych lat. Politolog z uniwersytetu Fudan stwierdza wyraźnie, że kluczem do złamania hegemonii jest pokonanie Amerykanów na gruncie nauki i technologii. Kolejne doniesienia z ChRL wskazują, że Pekin do tego celu coraz bardziej się zbliża.

A co to oznacza dla nas?

Ekonomicznie, rzecz jasna, Warszawa powinna współdziałać z Pekinem i cieszy fakt, że prezydent Andrzej Duda stara się relacje z Chińczykami dość regularnie utrzymywać. A w

dziedzinie bezpieczeństwa XX zjazd KPCh to nic innego, jak sygnał, byśmy zaczęli przygotowywać się do świata, który nadejdzie po upadku Pax Americana. Wydarzenia przyspieszą. Tajwan wróci do Chin, choć pewnie w wyniku jakiegoś konfliktu. Waszyngton najpewniej rzuci wszystkie siły i środki na Pacyfik. Powoli wycofywać będzie się z Europy. Znamienne, że w ostatniej strategii wojennej Amerykanów o Polsce nie wspomina się ani razu, zaś o Europie Środkowej jedynie zdawkowo. Musimy zdawać sobie z tego sprawę. Nie tylko, by nie postawić na niewłaściwego konia, co już zrobiliśmy. Również dlatego, by wiedzieć, że jak najszybciej uciec trzeba ze strefy geopolitycznego zgniotu, w której na własne życzenie się znaleźliśmy. Obserwować starcie tytanów bezpiecznie jest tylko z daleka.

Autorstwo: Mateusz Piskorski

Źródło: MyslPolska.info